

W Wielki Czwartek wybraliśmy się z Elą na półfinałowy mecz ZAKSY z Jastrzębskim Węglem. Dokładnie ten sam niefortunny termin był rok temu, gdy ZAKSA grała z Resovią. Przed meczem udaliśmy się do położonego najbliżej hali kościoła na mszę rozpoczynającą Triduum Paschalne. Na mecz przyjechaliśmy w ostatniej chwili. Zainteresowanie nim było olbrzymie, dużo większe niż rok temu meczami z Resovią. Był problem z zaparkowaniem. Potem okazało się, że nie ma nas na liście akredytowanych dziennikarzy. Jednak szybko udało nam się to wyjaśnić. Okazało się, że takich jak my, którzy przyjechali na ostatnią chwilę było wielu i kilka minut trwało nasze wchodzenie na halę. Tego dnia hala była wypełniona widzami. Wprawdzie były pojedyncze wolne krzeselka, co było efektem tego, że część osób zdecydowała się stać. Na meczu tym było aż 5 klubów kibica – 3 ZAKSY i 2 Jastrzębskiego Węgla.



Jeśli chodzi o kibiców ZAKSY, to był ich oficjalny Klub Kibica, o którym niektórzy złośliwie mówią, że kibicuje za pieniądze. Nie jest to grupa przypominająca wizualnie kiboli. Średnia wieku jest tam +40. Wszyscy mają koszulki klubowe, nie wszyscy jednak śpiewają. Na uwagę zasługuje to, że cały mecz stoją. Tego dnia zaprezentowali flagę – koszulkę, która przykryła większość ich sektora. Kilka razy pomachali też flagami. W innym miejscu hali, w tym co zawsze, stał drugi, nieformalny Klub Kibica. Ci też cały mecz stali. Stoją oni na schodach i ochrona im tego nie utrudnia. Jest to mniejsza grupa, ale tu wszyscy (lub prawie wszyscy) dopingują. Też co jakiś czas machali flagami. Tego dnia pojawiła się też trzecia grupa kibiców. Było ich kilkunastu. Stanęli w 3 rzędach. Mieli specjalne szaty i peruki. Jedni czerwone, drudzy białe, a trzeci czerwone. Razem tworzyli żywą flagę. Mieli też uszytą dużą flagę na kijku, która

składała się z 6 mniejszych flag: brazylijskiej, argentyńskiej, francuskiej, ukraińskiej i dwóch flag ZAKSY. Nawiązano w ten sposób do narodowości zawodników grających w tym klubie. W czasie meczu co jakiś czas podnosili duże zdjęcie Jakuba Koseckiego z meczu Polska – Ukraina, gdy spadły mu spodenki odsłaniając część tylnej części ciała. Kibice ci nazwali się Klub Kibica „Żyleta”. Dla piłkarskich kibiców byłiby totalnymi „januszami”. Jednak trzeba przyznać, że byli bardzo głośni i wyglądem oraz wiekiem przypominali najbardziej piłkarskich kiboli.

Były też 2 grupy kibiców z Jastrzębia. Tu też jedna z nich, to oficjalny Klub Kibica. Średnia wieku to jakieś +30. Byli dość głośni i dobrze zorganizowani. Długimi momentami przekrzykiwali miejscowych. Często machali flagami. Byli w koszulkach klubowych. Była też druga grupa jastrzębskich kibiców. Mniejsza i raczej trochę młodsza. Mieli koszulki nawiązujące do dawnych barw klubowych. Trochę dopingowali, ale nie przyłączali się do dopingowania oficjalnego Klubu Kibica.



Na hali było sporo bębnow, bo używały je 3 z 5 wymienionych grup. Tego dnia słabo kibicowali pozostali widzowie. Były sektory, gdzie kibice sprawiali wrażenie znudzonych w najbardziej emocjonujących momentach.

A sam mecz był niezwykle emocjonujący. Pierwsze 2 sety wygrali goście. W zespole ZAKSY zawodzili Zagumny z Fontelesem. Jednak dużą klasę pokazał Castellani. Zmieniał obu tych zawodników. W pewnym momencie na stałe Pilarzem zastąpił Zagumnego. ZAKSA wygrała 2 kolejne sety. W tie-breaku rozbiła gości do 6 i wygrała mecz 3:2. MVP meczu został Grzegorz Pilarz. W ostatnich setach znowu rewelacyjnie grał Fonteles.





Po meczu udało mi się porozmawiać z Grzegorzem Pilarzem. Wywiad ten można przeczytać [TUTAJ](#)

. W galerii można pooglądać zdjęcia z meczu. Dzięki Eli będzie można zobaczyć TUTAJ film pokazujący atmosferę na trybunach

{comments on}